POLAK WE FRANCJI

LE POLONAIS EN FRANCE - JOURNAL HEBDOMADAIRE

Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

PARYŻ
NIEDZIELA
10-go. listopada
1929

ROK VI

Nr. 45



(Mal. Józef Aubert).

Syn marnotrawny wraca do ojca.

DENTYSTA LEKARZ

E. M. SMULAR

Z PARYSKIEGO FAKULTATU MEDYCZNEGO.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów bez bólu. Amerykańskie roboty Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w kilku ratach. — Codziennie od 9 rano do 7,30 w. w niedzielę do 1 i pół

48, RUE DE DUNKERQUE, PARIS

Metro: Gare du Nord, Barbes. — Telefon: Truden 42-79.

JERZY LEWINSKI

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY przy Petersb. Sądzie Apel.

5, RUE BOUDREAU (przy Opera), PARIS (9-e) METRO: **OPERA. — TEL. CENTRAL 94-37 i 94-66**

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6; w niedziele od 10-12. — Porady prawne, cywilne, handlowe i administracyjne. Obrona we wszystkich sądach p. adw. fran cusk. Pełnomocnictwa. Sprawy ślubne. Tłumaczenia. Korespondenci w Polsce. Akta rejentalne. Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.

POSZUKUJE SIĘ młodą dziewczynę 16 — 20 lat do pomocy w kuchni, sprzątania, dzieci. W dobrej rodzinie katolickiej. — Zgłaszać się: 15, rue St. Pierre au Marche a Laon (Aisne) Monsieur Duval - Arnould.

POSZUKUJE SIĘ księdza francuskiego na nauczyciela dla chłopca w wielkim majątku ziemskim w Wielkopolsce. Warunki bardzo dobre. Istnieje możność nauczenia się języka polskiego. — Uprasza się przesyłać zgłoszenia do Rektoratu Polskiej Misji Katol. w Paryżu, rue St· Honore 263-bis, Paris (1-e).

W księgarni «Polaka we Francji»

można nabyć następujące książki:

SŁOWNIK POLSKO - FRANCUSKI z wymową Str. 125. (Najlepszy podręcznik by się móc nauczyć prędko języka francuskiego). W oprawie płóciennej, czerwonej. — Cena z przesyłką ..... **15 fr.**

ŚPIEWNIK NARODOWY. Str. 200. (Wszystkie patrjotyczne i wojskowe pieśni z nutami. Najmilszy przyjaciel wychodźcy). Cena z przesyłką ..... **12 fr.**

ŚPIEWNIK KOŚCIELNY. (Wszystkie pieśni kościelne, kolendy z nutami. W oprawie czarnej, płóciennej z ciśnieniami złotemi. Cena ..... **21 fr.**

„NAJŚWIĘTSZA RODZINA", książka do nabożeństwa (rednich rozmiarów) Dużo modlitw i pieśni. (Str. 532). W opr. płóciennej, czarnej. Cena **22, 18, i 15 fr.**

ILUSTROWANY PRZEWODNIK dla wychodźców we Francji. (Bardzo pożyteczna książka) Cena .... **5 fr.**

„MOJA DROGA DO POLSKI" ciekawe opawiadanie Polaka o jego przeżyciach w okresie wojny światowej. Książka o 260 str. Cena ..... **5 fr.**

ELEMENTARZE DLA DZIECI. Najnowsza metoda szybkiego nauczenia się czytać i pisać (są dwa gatunki) Cena ..... **5 i 10 fr.**

PSAŁTERZ DAWIDOWY (wszystkie psalmy Dawida) w płóciennej oprawie. Cena ..... **10 fr.**

LEGITYMACJE DLA TOWARZYSTW (różne kolory) Cena 100 sztuk ..... **20 fr.**

„DLA CZEGO FRANCJA KOCHA POLSKĘ" — (Ciekawe przemówienie biskupa francuskiego). Cena **2 fr.**

OBRAZKI kolorowe. (Pamiątka pierwszej Komunji św. Miły upominek dla dziatwy polskiej. (Duże rozmiary). Cena ..... **3 fr.**

MAŁE OBRAZKI do książeczek do nabożeństwa (kolorowe) Cena ..... **20 ct.**

KALENDARZYK „POLAKA WE FRANCJI" na rok 1930. Wspaniałe wydanie, z kolorową okładką, wykonaną przez znanego artystę p. J. Tłomakowskiego. Wszystkie adresy urzędów polskich i francuskich we Francji. Porady i wskazówki. Bogata treść. — Ukaże się wkrótce. — Zamówienia wraz z pieniądzmi już można nadsyłać. Cena z przesyłką C. **2,50 fr.**

Na wszystkie wyżej wymienione książki przyjmuje zamówienia Księgarnia pod adresem:

„POLAK WE FRANCJI"

263-bis, rue St. Honore, 263-bis PARIS (1-e).

POLAK WE FRANCJI

Adres Redakcji i Administracji
263-bis, rue St. Honore, PARIS (1-e)

Konto Czekowe Nr. 97.067.
Telefon: Richelieu 90-40.

PRENUMERATA WE FRANCJI:
Miesięcznie 3 fr.; Kwartalnie 9 fr.;

Patron młodzieży

(NA UROCZYSTOŚĆ św. STANISŁAWA KOSTKI)

Podczas uroczystości, urządzonych na cześć wielkiego ks. Skargi, jeden z uczonych polskich wyraził myśl, by w skarbcu narodowym obok miecza Kościuszki i pióra Mickiewicza położyć i brewjarz Skargi. Myśl zaiste dobra i słuszna. Ale czy nierównie słusznie należałoby tam umieścić i koronkę św. Stanisława? Bo kiedy Kościuszko mieczem swoim sławę Polaków przeniósł za Ocean, kiedy natchnione słowa Skargi siłą swoją i mocą jeszcze dziś przemawiają do potomnych, kiedy wieszcze pióro Mickiewicza wyniosło nas do rodziny najwięcej kulturalnych narodów — to św. Stanisław już nie piórem, nie szablą, nie genjalnym talentem, ale całem życiem swojem rozniósł sławę imienia polskiego daleko i szeroko, pozostając dla nas niedoścignijonym wzorem i świetlanym przykładem.

W historji naszej na każdym kroku spotykamy się z faktem, że wielkie charktery czerpały swą moc i potęgę w religji i prawdą jest, że nasi polscy patronowie święci byli równocześnie i przywódcami ducha naszych narodowych ołtarzy. A jednak... O świętym mówimy zazwyczaj, jako o sobie dalekiej od rzeczywistego życia na ziemi. Pewnie, że są w życiu świętych momenty, wobec których stajemy tylko w niemem uwielbieniu i pełni podziwu. Tak bardzo niejednokrotnie przewyższają nasze przyrodzone władze... Ale nikt nie zaprzeczy, że w życiu świętych są równocześnie jednak takie etapy i przejścia, których inaczej brać nie możemy, jeno jako wzór i przykład dla nas....

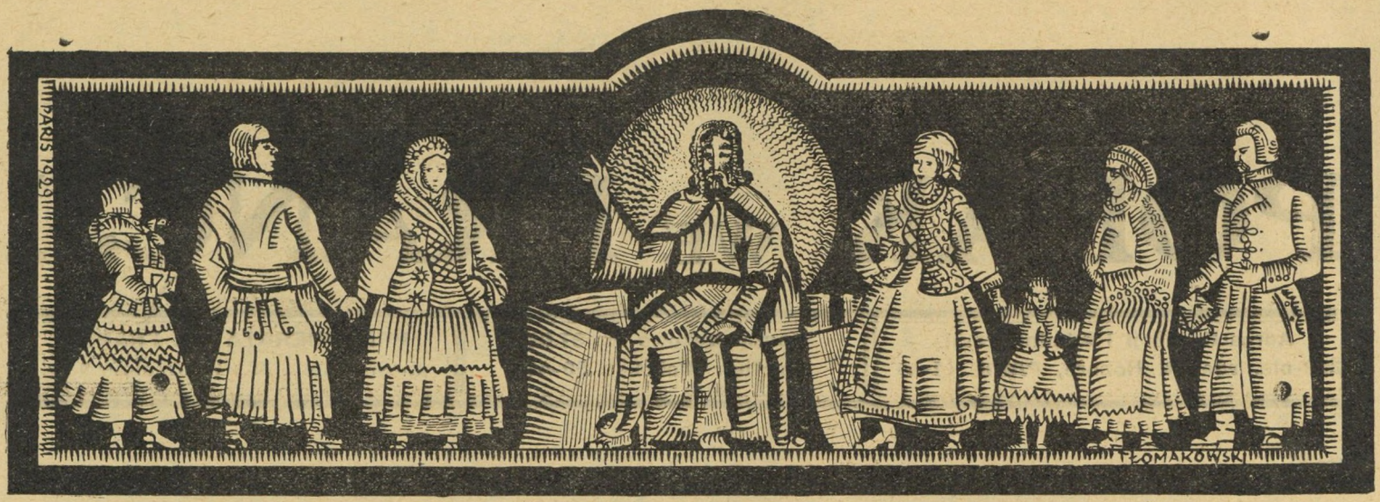
Było to chłopię niepozorne, o lazurowyceh oczach, przedziwnej prostocie. A przecież jeżeli na kimkolwiek, to na nim przedewszystkiem ziściły się słowa, że „żyjąc przez czas krótki, przeżył wieków wiele". Nie głośne czyny bohaterskię wypełniały jego życie. On świeci przykładem innym i dla nas nadzwyczaj ważnym. Wielcy święci częstokroć po długich walkach wewnętrznych dochodzili do tego stopnia doskonałości, jakim zjaśniał ten święty młodzieniaszek. Duszę jego przepełniała przedewszystkiem jedna siła: był nią charakter.

W dzisiejszych czasach alarmu i krzyku jeden głos idzie poprzez inne. Szlachetni myśliciele i dobrzy synowie Ojczyzny, z trwogą patrzący na przyszłość, rzucają znękanemu społeczeństwu słowa: „Dajcie nam ludzi z charakterem". — W haśle tem widzą jedyną drogę ratunku. Już dość mamy kształcenia intelektu. Najbardziej wykształcony umysł może być wkońcu jednak... łotrem. Kształćmy wolę i charakter naszej młodzieży, a wybrniemy z topieli brudu moralnego, który nas otacza. Pozbędziemy się w ten sposób pasożytów społecznych, złodziei, bandytów...

Św. Stanisław Kostka taką siłą charaktern błyszczał poprzez życie całe. A zapytajmy: skąd ten święty nasz patron czerpał swą moc i siłę? Niewątpliwie życie ściśle wewnętrzne św. Stanisława pozostanie tajemnicą działania łaski Bożej, ale to nie ulega wątpliwości, że pokrzepiał je tam, gdzie biją jego najobfitsze źródła. Dwiema przedewszystkiem drogami szedł do celu. A były niemi cześć do Marji i cześć i miłość Jezusa, utajonego w Przenajświętszym Sakramencie.

U stóp Matki Najświętszej i u stóp Tabernaculum — tam i dziś nasze najpewniejsze duchowe odrodzenie! Tam i dziś nasza największa siła, tam moc wytrwania, źródło potęgi, rozwiązanie wszelkich problemów i zagadnień wychowawczych. Idźmy za św. Stanisławem — idźmy śmiało i niewstrzymanie Jego szlakiem i wzorem!...

Studiosus.



EWANGELJA NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ PIĄTĄ PO ŚWIĄTKACH. Mat. XIII. 24 — 30.

W on czas mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobne się stało Królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kąkol między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa, i owoc uczyniła; tedy się pokazał i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie, iżaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? Skąd tedy kąkol ma? I rzekł im: Nieprzyjazny człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: Chcesz iż pójdziemy i zbierzemy go? I rzekł: Nie, byście snać zbierając kąkol, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicy. Dopuśćcie obojgu rość aż do żniwa; a czasu żniwa rzekę żeńcom: Zbierzcie pierwej kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu; a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

Ks. Rektor do młodzieży

(*Ciąg dalszy*).

Lecz ponadto życie ciała jest dziedzina życia duchownego o wiele cenniejsze od życia fizycznego. I tutaj to samo obowiązuje prawo, które nakazuje działać. A ta dzielność szczególnie powinna zdobić młodzieńca w obecnej chwili. Przecież jakie mnóstwo „zarazków chce się wcisnąć do duszy Twojej, drogi młodzieńcze, by Ciebie oderwać od Boga a jeśli już nie skreślić Boga, to conajmniej doprowadzić Ciebie do tego stanu, by Bóg przestał być środkiem Twego życia. Jak często chcesz dać posłuch podszeptem, które nakłaniają Ciebie do nieposłuszeństwa i swawoli, szczególnie silnie naciera na Ciebie zmysłowość w różnej formie i postaci czy to w słowie czy w obrazie czy w przedstawieniu i widowisku. W tych wszystkich okolicznościach trzeba działać, jak to trudno nieraz przychodzi, już może niejednokrotnie doświadczyłeś sam na siebie. A zatem żyj i działaj. Lecz życie nie ogranicza się do działania, ale żyć znaczy także rość. Ziarno zawiera w sobie zarodki drzewa, z złożonego do ziemi ziarna powoli wyrasta wielki dąb. A zatem wszystko, co żyje, pragnie się piąć w górę i jaknajlepiej się rozwinąć. Tak samo ma się i z tobą, Młodzieńcze Drogi. I Ty masz rozwinąć wszystkie zdolności, które w Tobie drzemią, czy to umysłu czy serca czy woli. Ale najważniejsze, to rozwój Twej duszy, w której od zarania życia, od chwili chrztu drzemią zawiązki cnót, które trzeba pielęgnować i coraz bardziej rozwijać. Młody Przyjacielu, zechciej doceniać tę pracę bodaj najważniejszą, pamiętaj, że tej pracy uświęcenia siebie samego i pogłębienia Twego życia wewnętrznego nigdy dostatecznie nie wykonasz. Przecież twój ideał jest na szczytach, bo jest nim sam Bóg, do którego masz się coraz bardziej stać podobnym według słów Chrystusa: Bądźcie doskonałymi, jako i Ojciec wasz niebieski, doskonały jest w niebiosach. Ziarno rozwijać się może tylko pod wpływem światła słonecznego, a duszy twojej potrzeba światła łaski, jeśli się ma rozwinąć i przyozdobić w bujny kwiat cnót. Przyćmiewa zaś to światło łaski grzech. Co gorsza, może on oko duszy twojej młodzieńczej nawet zupełnie zaciemnić, że stracisz z oczu szczyty ideałów Bożych. Dzielnie przeto rozwijaj życie duszy twojej i pielęgnuj życie łaski, bo od tego zależy twoja wartość i twoje szczęście, chociażby lata życia twego nie były długie. Albowiem niewielka liczba lat życia stanowi o twojem szczęściu, ale to, jakiem jest życie Twoje: „Starość bowiem poczciwa jest nie długowieczna, ani liczbą lat porachowana, sędziwością jest roztropność człowieka, a *wielkiem starości żywot niepokalany*" (Mądr. 4.)

Żyć wreszcie — znaczy rozradzać się. Ziarno zdrowe rozplenia się i wyrasta łodyga z bogatym kłosem. Natomiast ziarno nagniłe słabą tylko wyda roślinkę, a owoc jej będzie mały i skarłowaciały, a żywot rośliny suchotniczy. Nie inaczej ma się z Tobą. I w Tobie spoczywa i drzemie przyszłość, na twoich barkach nowe pragnie się wznieść pokolenie. Przeto masz święty obowiązek, by zachować twoje życie zdrowe i nieskalane, by móc dać nowemu pokoleniu „zdrową krew i zdrowego ducha". Ach, pod tym względem, jak niejednokrotnie lekkomyślnie postępujesz, droga młodzieży. Jak często zapominasz o tej wielkiej odpowiedzialności za przyszłość, a to jest właśnie, nad czem najbardziej ubolewam. Przyszłe przecież pokolenie zdrowe na duchu i na ciele będzie dla Ciebie nagrodą żywota nieskalanego. A, więc młodzieńcze, żyj

(*Dokończenie nastąpi*).

Sw. Stanisław Kostka

Porzucił gry i zabawy
uciekł od świata uciech
z Bogiem żyć bez obawy
na ostrej klasztornej pokucie.

Boga miał pełne serce
bał się zapomnieć o Nim
więc chciał mu służyć do śmierci
przed grzechem twardo się bronił.

A chociaż go brat do grzechu
napraszał ciągle i zmuszał
on jednak z zaparciem oddechu
zachował czystość duszy.

O brata się modlił gorąco,
co serce w grzechu tracił,
i dusze ratował tonące
wszystkich mu bliźnich braci.

Zato go Pan Bóg łaską
Ogromną obdarzył w Niebie,
bo już jako młodzieniaszka
świętym go wziął do Siebie.

Choć młody — wielki to święty
patron młodzieży — młodzianem
o Polskę też w bitwach pamiętnych
w niebie się modli przed Panem.

Aleksander Grędziński

Na zew Boga

Na rostkowskim dworze huczno i gwarno. Mnóstwo pojazdów w podwórzu, wesoły hałas odbywający się z wnętrza dworu świadczy, że kasztelan zakroczymski podejmuje licznych gości.

Lecz oto na drodze do zamku wychyla się z tumanu kurzu na spienionym koniu jeszcze jeden spóźniony gość. Ciekawy to gość. Okryty kurzem po długiej i trudnej podróży jak na magnata czy szlachcica, zaproszonego na ucztę do kasztelańskiego pałacu. A jednak nie mija dworskich bram, lecz wjeżdża na podwórze, rozglądając się ciekawie po sługach i pańskich karocach. Skoczyli słudzy, którzy poznali w nim posłańca i przytrzymali mu konia. Przybyły zsiadł, przywitał się z tym i z owym, ale pytany o wiadomości milczał, lub zbywał natrętnych półsłówkami.

Doniesiono panu, siedzącemu z gośćmi przy uczcie, o przybyciu posłańca z Wiednia Kasztelan z początku nie chciał przerywać wesołej zabawy, ale potem, jakby sobie coś przypomniał, przeprosił gości i wyszedł do bocznej komnaty. Przez uchylone drzwi słyszał jeszcze jak podochocona szlachta wznosiła wiwaty jego i jego synów, kasztelaniców. To była także jego duma i chluba, wysłał ich za granicę, by nabyli gruntownej wiedzy i otarli się o ludzi.

Wszedł do komnaty, w której znajdował się posłaniec, wziął list, a posłańca powierzył opiece służby. Zostawszy sam, rozdarł pieczęcie i zaczął szybko czytać. Jeszcze nie dokończył listu, a już ściągnięte brwi, krwią nabiegała twarz i kurczowo zaciśnięta ręka zdradzały złowrogie wieści.

— Postradał rozum!... — na Rany Boga — Kostka włóczęgą — żebrakiem! — krzyczał do siebie wzburzonym głosem.

Na ten złowrogi okrzyk wbiegła do komnaty kasztelanowa, a widząc męża, sponsowiałego od gniewu, pyta trwożliwie: „Co jest, co się stało?"

Lecz kasztelan, nie zważając, jakby nie słyszał pytania, wołał w uniesieniu: „Wyrodny syn, hańba Kostków, niezmyta hańba!"

— Kto? — przerywała niespokojna matka.

— Ten oto — i wskazał na wiszący portret uśmiechniętego chłopięcia — zachciało mu się iść do Jezuitów!

— Staś? — wybuchnęła matka i załamując ręce przypadła do męża.

— Tak — wołał gniewnie kasztelan — myśmy myśleli, że to najlepsze dziecko, a on splamił na zawsze nasz ród, on żebrał po drogach, po których mógł złoto rozrzucać! O hańbo, hańbo! — jęczał zraniony głęboko na dumie zakroczymski kasztelan.

W oczach paliła mu się zemsta, gromkim głosem krzyczał: „Pobożni Jezuici, zachciało wam się Kostki w swoim zakonie, ja wam pokażę, co znaczy obrazić polskiego magnata, ja z waszego klasztoru w Pułtusku nie zostawię kamienia na kamieniu! A ty, wyrodny synu, gdziekolwiek będziesz ja cię dosięgnę, choćby z pod ziemi ja cię wydobędę i miasto złotych łańcuchów nałożę ci kajdany!

Tak groził kasztelan, a groźby jego mieszały się z głośnem szlochaniem jego małżonki, kochającej nadwyraz swojego syna.

I chciał kasztelan dalej mówić, ale odezwało się głośne pukanie do drzwi komnaty. To goście opuszczeni przez gospodarza proszą, by raczył im dalej przodować w przerwanej zabawie.

— Więc chodźmy do gości — rzekł z wymuszonym uśmiechem kasztelan i powrócił do sali biesiadnej. Chciał pić i żartować, ale nadaremnie. Wszyscy spostrzegli, że jakaś ciężka troska osiadła na pańskiem czole. Ktoś z gości wzniósł zdrowie młodych kasztelaniców, co w Wiedniu nabierają nauki i ogłady. Pobladł kasztelan, powstał i dziękując rzekł ze smutkiem: „Nie mam już w Wiedniu dwu synów, jeden okazał się niegodnym swego imienia!"

— A cóż się to stało? — posypały się gromkie pytania.

Kasztelan objaśnił krótko: „Stanisław uciekł z Wiednia, o kiju żebraczym poszedł do Rzymu i przywdział suknię zakonną, okrywając hańbą cały ród Kostków. Ale ja — dodał z zapalczywością — tym Ojcom i synowi wynagrodzę! Z pod ziemi go wydobędę, zakuję w ciężkie kajdany i do wieży zamknę na chleb i wodę!".

My z tobą, panie kasztelanie — zakrzyknęli biesiadnicy — pójdiemy, choćby do Rzymu, by wyrwać twego syna z jezuickiego klasztoru!

Smutno skończyła się uczta. Rozjechali się goście, zapadła noc, a w kasztelańskich komnatach długo jeszcze paliły się świece; kasztelan pisał gniewne listy do Pawła, do kardynała Hozjusza i pełen wyrzutów i pogróżek do Stanisława.

A matka długo w noc modliła się gorąco przed wizerunkiem Ukrzyżowanego, szlachta zaś, która była w gościnie u kasztelana, rozprawiała swym rodzicom i sąsiadom o niemądrym kasztelanicu, co wzgardził ojcowskim majątkiem i nad wygody, zaszczyty i sławę przeniósł kij żebraczy i wzgardzoną zakonną suknię.

Prawie rok już upłynął od owych wypadków, a Stanisław trwał w swoim uporze. Na pełen wyrzutów i pogróżek list ojca, odpowiedział z szacunkiem i miłością, ale stanowczo: „Silne mam postanowienie Bogu, któremum się oddał, służyć i w służbie Jego trwać, póki życia stanie; żadna przemoc nie potrafi złamać tego mego postanowienia. A tego czem mi grozisz, ojcze mój i panie, nie tylko nie obawiam się, ale owczem pragnę".

Zagniewany i zrozpaczony kasztelan kazał wtedy Pawłowi, który już z Wiednia powrócił, udać się do Rzymu i braterską namową skłonić Stanisława do usłuchania ojca i opuszczenia zakonu.

Wyjechał Paweł i oto teraz oczekują w Rostkowie jego powrotu. Nareszcie powrócił, ale sam.

— Czemu nie wieziesz Stanisława — pyta ojciec.
— Ojcze, On już w niebie.
— Jakto umarł?
— Tak, umarł, ale nie smućcie się, umarł jak święty.

Wśród łez opowiadał rodzicom, jak Stanisław po kilku miesiącach nowicjackiego życia, po lekkiej niemocy, spokojnie i z uśmiechem na ustach umarł w dzień Wniebowzięcia M. B., jak go zasypano po śmierci kwiatami, by je później rozebrać na relikwje, jak starzy zakonnicy, prałaci, kardynałowie i świeccy dygnitarze cisnęli się do jego zwłok, by ucałować jego nogi i ubiegali się o jakąś relikwię, jak go pochowano wbrew jezuickim zwyczajom w kościele św. Andrzeja, jak teraz w Rzymie na ustach wszystkich imię Stanisława i wielu się doń modli i twierdzi, że przezeń cudowne otrzymuje łaski.

Tak opowiadał Paweł o tem, co słyszał w Rzymie, a z własnego widzenia w Wiedniu, o długich modlitwach, jakie Stanisław zanosił do nieba we dnie i w nocy, o anielskiej słodyczy i cierpliwości, jaką odpowiadał na gwałty brata i nauczyciela, o dziwnej Opatrzności Bożej, która cudownie, przez ręce aniołów nakarmiła Stanisława Chlebem anielskim.

Tak mówił Paweł, a piersią kasztelana targał żal, a po jego ostrej, poważnej twarzy spływały ciężkie, serdeczne łzy, podczas gdy jego małżonka zakryła twarz rękoma, by ukryć swe wzruszenie.

I udali się wszyscy do komnaty, gdzie na ścianie wisiał portret Stanisława i padłszy na kolana poczęli się gorąco modlić. Paweł ze szlochaniem przepraszał swego świętego brata za poniewierkę i krzywdy, jakie mu wyrządził, kasztelan wyrzekł w duszy na swoją ślepotę i zapalczywość i przepraszał Boga, że tak po ziemsku patrzył na swoje dziecko, że chciał dla ratowania czci unicestwić plany Boże, panimatki zaś zalana łzami szczęścia dziękowała Bogu za te łaski, jakiemi obsypywał jej syna i polecała mu siebie, rodzeństwo, rodzinę i kraj polski cały.

Już wszyscy dawno udali się na spoczynek, a jeszcze stary sługa widział, jak kasztelan, leżąc krzyżem przed obrazem syna, modlił się gorąco wśród łez i serdecznych westchnień.

A Stanisław?... Przy Marji stojąc tronie z radością spoglądał na tę błogosławioną przemianę serc swych najbliższych i stokrotnie im wynagrodził to chwilowe cierpienie, jakie ich z jego powodu spotkało. Wynagrodził dobrami nieba, bo napełnił ich serca szczęściem, pokojem i wyprosił im śmierć szczęśliwą, Pawłowi śmierć świętą. Wynagrodził stokrotnie i tę niesławę, mniemaną utratę czci, jaką miał rodowi Kostków przynieść. Na Pawle wymarł ród Kostków, wymarłaby niedługo i jego pamięć, gdyby nie „święta hańba", szczęśliwa i błogosławiona wina Stanisława. Jeszcze jego matka wznosiła ku niebu oczy pełne łez szczęścia, kiedy kościelne dzwony głosiły światu cześć jej syna joko Błogosławionego.

A kiedy 31 grudnia 1726 r. Papież Benedykt XIII ogłosił Stanisława świętym, chwała jego, a z nim sława rodu Kostków rozeszła się szerzej po świecie, aniżeli gdyby był nosił na swej piersi złote łańcuchy, a na głowie królewskie korony.

UWAGA.

OLESZKO BLISZCZ poszukuje swego kolegi Czajko Siefana z Jarosławia, który wyjechał do Francji w 1924 r. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, proszony jest podać adres do Administracji „Polaka" 263-bis, rue St. Honore, Paris 1.

NASZE ODPOWIEDZI.

Angrecki Fr. — Niestety, danych przedmiotów nie posiadamy. Życzymy powodzenia i prosimy jednać naszemu pismu nowych czytelników.

Łobowicz Piotr. — Obrazu takiego, niestety, nie mamy. Możemy panu wysłać ładną książkę do czytania lub obraz patrjotyczny.



Charakterystyczne stroje bretońskie.

WOJCIECH RZUTKOWSKI.

Zgoda buduje niezgoda rujnuje

(Ciąg dalszy)

Nastąpiły czasy saskie, a razem z niemi zło straszne, które streszczało się w dwóch przysłowiach:

„ Za króla Sasa, jedz, pij i popuszczaj pasa" — oraz drugie:

„ Jedni do Sasa, drudzy do lasa".

Naród podzielił się na dwa wrogie stronnictwa, z czego skwapliwie skorzystała Rosja. W rozłamie społeczno - politycznym naród nie mógł dojść do porozumienia między sobą; tem się też tłómaczy, dlaczego sejmy w PoWlsce nie dochodziły do skutku. I tutaj zaczęła się spełniać przysłowie: Kogo Bóg chce ukarać, temu najpierw rozum odbiera. Tego rozumu Polska czasów saskich nie posiadała i dlatego nastąpiła jej śmierć polityczna — upadek Polski i jej rozbiory. W chwili śmierci Polska uznała swą winę, uczyniła akt skruchy i przyrzekła poprawę we wiekopomnej Konstytucji 3 maja.

Polska była rycerzem narodów, gdy posiadała prawdziwie wielkie historyczne postacie, Łokietów, Kaźmierzów, Jagiellonów, Batorych, Sobieskich... Słusznie żalili się historycy, iż w epoce saskiej — nie mogli znaleźć ani jednego prawdziwie wielkiego i rozumnego czynu, ani jednej prawdziwie wielkiej postaci. Wskutek tego musiała się zatracić: *duma*, godna wielkiego narodu, *świadomość* nieprzedawnionych jego praw i *siła*, potrzebna do przetrwania i działania, ze świata bowiem zeszli myśliciele genjusze, którzy dotąd w Polsce wysoko dzierżyli sztandar myśli i czynu. Bez heroicznych cnot nie osiągnie celu ni żołnierz, ni żeglarz, ni odkrywca, ni przeciwstawiający się masie reformator.

Oby w nas odezwał się duch wielkich ojców i pradziadów naszych. Oby w duszach naszych obudziły się wielkie postaci zmarłej naszej przeszłości.

— Potomku bohaterów z pod Grunwaldu i Wiednia ! Gdy nie chcesz mieć Polski wielkiej i potężnej? Polski takiej, któraby w niedalekiej przyszłości odegrać mogła zbawczą rolę w dziełach Europy i Kościoła.

— Ależ wielka i potężna Polska, to marzenie nasze, to jedyny cel naszych usiłowań! My kochamy przeszłość naszą i na ołtarzu ojczyzny wszystko złożyć chcemy!

Skoro Ojczyzna jest naszem jedynem marzeniem i celem, poznajemy sposoby, jak dla wielkiego i lepszego jutra pracować należy. Jedna jest tylko droga o naszej świetlanej przyszłości. Jest nią *solidarność, jedność myśli i jedność serc całego narodu* w myśl zasady: *Dobro Rzeczypospolitej niech będzie najwyższem prawem i jedynym celem naszem.*

Krakowski w opisie rządów rosyjskich w Polsce mówi, iż „przeszłość stworzyła z Rosji *całość*, w Polsce natomiast wyrobiła ona rzeczpospolitą, w której miljon pojedyńczych głów rozstrzelał się swawolnie w imię indywidualnej swobody. Z jednej strony stało państwo w snop ujęte, z drugiej kraj, który mógł bezkarnie utrzymać się tylko na wyspie wśród oceanu", a nie w centrum Europy i w dodatku pozbawiony warownych granic naturalnych.

Skupienie władzy dawało Rosji siłę, w Polsce natomiast ją królewięta (szlachta) odbierały: *Hasłem Rosji* było: *podbój Polski* nie za pomocą oręża, lecz *przez mnożenia w niej rozterek i anarcji.*

Stowarzyszenia i skupienia wogóle są zawsze dowodem wyższej kultury i prowadzą kraj ku pomyślnemu rozwojowi.

Niestety! tej wyższej oświaty w Polsce saskiej nie było, stąd też brak popędu do łączenia się w jedność ku wspólnemu celowi.

Wprawdzie istniały w Polsce stowarzyszenia, ale były to zrzeszenia polityczne, jak konfederacje, sejmiki, pospolite ruszenie... których cel bywał częstokroć osobistym, wskazany interesem, nigdy na dobro ogółu, tylko na dobro jednej klasy skierowany.

Niech doświadczenie przeszłości będzie dla nas przestrzegającem „memento" na przyszłość! Więcej równowagi społecznej w naszem życiu!

Podział Polski, spowodowany testamentem Bolesława Krzywoustego, sprowadził niezgodę między jego synami, z czego skorzystali sąsiedzi. Wtedy to mamy najazd tatarów, bitwę pod Lignicą i zupełne zniszczenie Polski, którą dopiero Łokietek zdołał podźwignąć i zjednoczyć, a Kazimierz Wielki utrwalić. Niezgoda też była przyczyną upadku wszystkich zbrojonych powstań polskiego narodu przeciw najeźdźcy. I tak Konferencja barska, te pierwszy poryw ducha polskiego przeciw ciemięzcy Rosji, mimo bohaterstwa Pułaskich i ks. Marka, upadła z powodu podzielenia się walczących konfederatów na dwa obozy. I powstanie listopadowe dla tych samych przyczyn upadło.

Mickiewicz,zdając sobie jasno sprawę z tego czem jest zgoda, a czem jest niezgoda dla narodu, w *„Odzie do młodości"* nawołuje do zgodnej pracy: „Razem młodzi przyjaciele! W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele". Gdzie działają duchy skupione w jedno ognisko, tworząc a nie niszcząc, tam powstaje potęga, dobrobyt, szczęśliwość. Rozbieżność dążeń w narodzie osłabia jego siły i podkupuje niezależny byt. Polska dlatego upadła, że była indywiduami, że nigdy nie była państwem silnie zorganizowanem. „Tylko wspólna moc zdoła nas ocalić". „Ramię przy ramieniu" stańcie do pracy nad duchowem odrodzeniem świata.

Mickiewicz przepowiedział swemu narodowi, że powstanie Polska wielka, ale o własnych siłach. Ztąd właśnie to nawoływanie do zgodnej pracy. Gdy na paryskim bruku emigranci polscy zaczęli się kłócić o zasady społeczne i polityczne, gdy zaczęli rzucać na siebie potwarze i oszczerstwa; oskarżając się wzajemnie o różne błędy, on, jako duchowy wódz, nawołuje do jedności, wzajemnej miłości i poszanowania osobistej godności. Solidarna działalność ludzi wymaga solidarności myślenia. *Bez tego zestrzelenia myśli i czynów świat nie pójdzie nowemi tory.* Jeśli chaos panuje w myślach, to ten chaos i w czynach naszych panować musi. Wślad za partyjnictwem pójdzie rozproszkowywanie się i rozpadanie całkowite organizmu społecznego na poszczególne grupy na ludzi wzajemnie się zwalczających. Prawdziwy postęp — to nie walka, lecz zgodna współpraca. Im więcej wymiany usług wzajemnych, a mniej stronniczych walk, tem postęp ten jet zdrowszem i racjonalniejszem.

Bolesław Prus w *„Najogólniejszych ideałach życiowych"* wypowiada straszne biada tym narodom, w których masy wspólnie uczą się nienawiści. Brak zgody w narodzie jest zgubą dla Ojczyzny. Wolność można sobie wywalczyć i zdobyć, ale utrzymać tę wolność można jedynie pod warunkiem, gdy cały naród jednoczy się w pracy i zgodzie. Dzisiejszem hasłem winno być: *współpraca i łączność*, a nie rozbrat". Lepsze jutro zaświta dla świata, jeśli wszyscy staną do zgodnej a celowej pracy. Po odzyskaniu wolności politycznej narodom niewolno spoczywać nalaurach, lecz pracą swą wytężoną winny one ugór z lat niewoli zamieniać w łan żyzny.

Niewolno nam dziś ani szarpać, ani krwawić tej ziemi, którą już krew i łzy ojców naszych zrosiły; lecz nam ją obsiewać należy ziarnem zgody i wytrwałej oraz ofiarnej pracy,

(Koniec)

Powinszowanie

Przeżyj nam szczęśliwie długi szereg lat
Niech się w raj zamieni Tobie cały świat!
A przytem pociechy doczekaj się z nas.
Tego życzymy Ci w każdy czas!

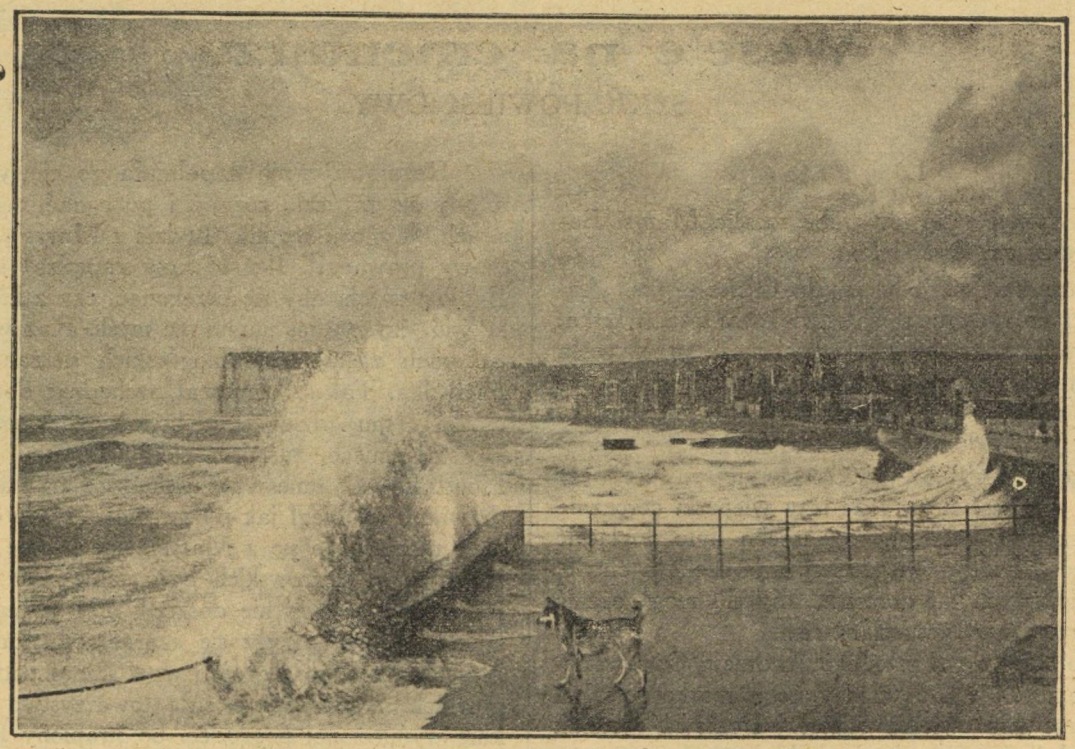
Towarzystwo Górników Polsk. im. św. Barbary. — Toarzystwo Gimn. „Sokół" w Saint - Jean - de Valeriscle Cite de Reims (Gard).

PRENUMERATĘ ZAPŁACILI:

Do 1. 1. 1930 r.: Gil Bronisława — zaszła pomyłka. Gazeta jest opłacona do końca roku; Blachówna Anna, Kocołówna K., 1 egz. dla szpitali zapłacił Ks. Rektor, 1 egz. dla szpitali zapłacił Ks. Łuczak, 1 egz. dla szpitali zapłacić p. Witnicki, 1 egz. dla szpitali zapłacił Ks. Kopeć. Wróbel Anna — gazeta zapłacona do końca roku. Zmienia pani adres, a nowego nie podała. Dlatego gazeta nie przychodziła. Helena Wojciechowska, Losiak Jan, Wisiorek Gertruda, Czubowski Franciszek, Nowak Marja, Wołoszyn Jan, Osse Vautibault, Matys (Somme), Pułka Jeanne, Płachno Andrzej, Chołewicki Józef, Głos Franciszka, Głogowski Piotr, M. Ducoruet Gaston, Domanski Br., M. Duval, Urbańczyk Stefan, Kuźmierz Marja, Drzazga Władysław, Domowicz Katarzyna, Marchut Andrzej, M. Leponix, Krawiec Zofja, Siostra Nowalewska, Kotecki (Aisne), Drzazga Antoni, Zygmuntówna Katarzyna, M. Pauline Louise, Andrzejko Maks, Grochowski J., Wojciechowska Helena, A. Skorupko, Wilkówna Marja, Spindak Józef,Siekierowski, Skudlarek Stanisław, Koryra Szydor, Pawlisz Weronika, Markowsói Józef, Koper Jan, Bednarek Antonina, M. Jaubert Pierre, Jachnik Jan, Juras Helena, Graczyk Fr.; — **Do 1. 12. 1928 r.:** Zaręba Józef, Andruszkówna K., Kocołówna Brigida, Wohl Wincenty. — **Do 1. 11. 1928 r.:** Dandet. — Mazur Stanisław do 1. 4. 1930 r.; Stępien Franciszek do 1. 2. 30.; **Do 1. 10. 1928:** Danio Nikolas, Cymbrowska Teofila, Forba, Ribka Stanisław, Wyczesany Karol. — Hocówna A. do 1. 2. 30., Pryka Jan do 1. 3. 30., Szczurek Andrzej do 1. 7. 30., Zygmuntówna Katarzyna do 1. 4. 30., M. Dawidowicz do 1. 7. 1929, Ławski Antoni do 1. 3. 30., Iciek Józef do 1. 9. 1929., W. P. Burgidówna do 1. 7. 30., Iwanowski Aleksander do 1. 6. 30., Sabak Stanisław do 1. 2. 30., Spurgjan Ctefanja do 1. 8. 30., M. Charles Vertray do 1. 8. 30., M. Leblanc Pagniez do 1. 4. 30.

KOMUNIKAT.

Konsulat R. P. w Lille (119, Boulevard de la Republeque, La Madeleine - lez - Lille Nord) prosi o podanie adresu Władysława Kawczyńskiego, który zamieszkiwał poprzednio w Champlive, p. Roulans (Doubs), Laissey (Doubs) i Salius (Jura).



Gdy burza szaleje.

KS. K. BISZTYGA.

Krętacze Pisma Św.

Kiedy przed laty kilku wdałem się w rozmowę z jednym z wybitniejszych „Badaczy" Pisma św., prosiłem go, aby mi dał odpowiedź na niektóre pytania, dotyczące różnicy naszej katolickiej wiary a wiary „Badaczy" biblijnych.

Pytanie pierwsze.

Czy wierzycie w Boga osobowego, żywego i wszechmocnego?

Tak, wierzymy. Wiarą w Boga odróżniają się „Badacze" od wszystkich pogan i niedowiarków, co w Boga nie wierzą i boskich rządów nad sobą nie uznają.

Pytanie drugie.

Czy uznajecie Trójcę świętą, czyli czy wierzycie w jednego Boga w trzech Osobach równych móstwem, choć różnych pochodzeniem, to jest: Boga Ojca, Boga Ojca, Boga Syna Bożego i Boga Ducha Świętego?

Trójcy świętej, odpowiedział sekciarz, nie uznajemy wcale Słowa: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch św., to są tylko różne słowa i imiona jednego i tego samego Boga i jednej i tej samej Osoby.

Nasz Bóg, to Jehowa, czcili go i wielbili Żydzi w Starym Testamencie.

Ależ panie kochany, kto odrzuca dogmat o Trójcy św., ten tem samem przestaje już być chrześcijaninem, bo i zasadniczym artykułem, już nie mówię wiary katolickiej, ale wogóle wiary chrześcijańskiej. Tylko Żydzi i Mahometanie odrzucają Trójcę świętą i dlatego o sekcie waszej trzeba powiedzieć, że jest żydowską, a nie chrześcijańską, bo się trzyma wiary żydowskiej, a nie chrześcijańskiej. To jedno. Po wtóre, zaprzeczanie Trójcy św. nie jest bynajmniej tłumaczeniem, czy badaniem Pisma św., ale jest całkowitem zaprzeczeniem i sfałszowaniem słów Pisma św., które tylekroć razy mówi o Trójcy świętej.

Przytoczymy niektóre wyjątki z Pisma św. Kiedy Jezus na wstępie swej apostolskiej pracy dał się ochrzcić przez Jana Chrzciciela, co deptał ścieżki przed przyjściem Chrystusowem, powiada Pismo św., że otworzyły się niebiosa i dał się słyszeć głos: „Ten jest Syn mój miły, w którym sobie upodobałem" i Duch św. w postaci gołębicy zstąpił nań. Jest tu wyraźnie mowa o Trójcy św. Mowa o Bogu Ojcu, Synu Jezusie najmilszym i Duchu św. w postaci gołębicy.

Jezus przed wniebowstąpieniem, wysyłając uczniów swych i apostołów, takie do nich wyrzekł słowa: „Idąc tedy nawracajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego". Dzieło zatem chrztu św. jest dziełem i Ojca i Syna i Ducha św., czyli dziełem Trójcy Przenajświętszej. Jezus mówiąc do Aapostołów o zesłaniu Ducha św. najwyraźniej mówi o trzech Osobach, o Bogu Ojcu, o Sobie jako Synu Ojca i o Duchu Pocieszycielu. „A gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi. On o mnie świadectwo dawać będzie". To nie są tylko imiona jednej osoby, ale są trzy rzeczywiste Osoby. Ja poślę, od kogo? Od Ojca. Kogo? Poślę Ducha Świętego.

Kto przeto swoją naukę chce oprzeć na Piśmie św., ten musi przyjąć ten pierwszy i naczelny dogmat wiary, jakim jest Trójca św. Inaczej nie jest „Tłumaczem", ale „Krętaczem" Pisma św.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

F. M.

Wesele na cmentarzu

SZKIC POWIEŚCIOWY.

I.

W Polance zanosiło się na grube wesele Marysi Babiogórskiej z Andrzejem Ostrowskim.

Andrzej Ostrowski był jedynakiem. Ojciec — też Andrzej — odumarł go, gdy miał zaledwie trzy lata. Matka, Marja z Grochowskich, trudne po śmierci męża przeżywała czasy. Trzydziestomorgowe gospodarstwo kładło na jej ramiona ciężkie troski. Ze służbą tysiąc kłopotów. A musiała stale żywić dwóch pachołków i dwie kucharki, aby gospodarstwo w porządku utrzymać. U Ostrowskiej zawsze były dwa konie, pięć — sześć krów i ze trzy wieprzki corocznie do zakłucia. Wszystko, każdą robotę trzeba było doglądać i płacić. Nic więc dziwnego, że niecierpliwie czekała chwili, kiedy Andrzej do swych lat dorośnie, aby się mógł ożenić i objąć kierownictwo nad gospodarstwem.

Hondras, bo tak we wsi młodego Andrzeja Ostrowskiego nazywano, nie zbyt był zadowolony, że go matka do szkół nie dała, do czego miał wielką ochotę. Ponieważ jednak szczerze ją kochał, bez szemrania się poddał jej kierownictwu i już w 16 — 17 roku życia stał się prawdziwym gazdą. Gdy mu osiemnastka minęła, matka zaczęła Hondrasowi przypominać, że mógłby się ożenić. Czyniła to z dnia na dzień coraz natarczywiej i podsuwała Hondrasowi to tę, to ową córkę gazdowską. Hondras milczał, milczał, aż po kilku miesiącach nalegania ze strony matki oświadczył, że i owszem: chętnie się ożeni z Marysią Babiogórską.

— Moje dziecko drogie — powiedziała wtedy matka — nie jo bede z nią zyła, ty bedzies z nią zył do śmierci, ale jagek ci matką troskliwą o twoje scęście, nie dla ciebie to baba, synu mój, nie dla ciebie.

Cóż w niej mamusiu złego widzicie?

— Jakby ci to pedzieć, mój drogi Hondrasku? Dy je i robotno i pobozno i ładno...

— No widzicie i wom się widzi! — przerwał Hondras nie czekając końca.

— Pomału jacy synu mój, pomału. Tak, pobozno je, ładno, i robotno, jacy...

— Co za jacy? — przerwał Hondras ponownie.

— Jacy, za duzo hydru w tym rodzie, a z hydru i z honoru nic nie urośnie. Na twoim gruncie, a mos chwała Panu Jezusickowi doś, trzeba pracować.

Zadumała się, usiadła na ławie i obtarła ciurkiem ciekące łzy po twarzy. Hondras matkę kocha prawdziwie. Przy wielkich zajęciach gospodarskich nie miał czasu na czułe okazywanie jej swego przywiązania, gdy jednak zobaczył łzy na tej kochanej twarzy, zbliżył się do matki, ucałował ją w rękę i przyrzekł:

— Mamusiu, namyślę się jesce.

I namyślał się, lecz napróżno. Serce jego zakochało się w Marysi. Im bardziej chciał myśleć o innej według woli matki, tem postać Marysi stawała mu się droższą, ulubieńszą. Rozbudzona w jego sercu pierwsza miłość paliła się gorącym promieniem. Matka codziennie wspominała mu o Rózusi Jagodównej, dziewczynie również przystojnej, dosyć bogatej, niemniej robotnej i gazdowskiej, a nie ziemiańskiej. Hondras słuchał tych pochwał w milczeniu, ale ich nie chciał rozumieć. W uszach brzmiały mu tylko dźwięki słów Marysi, z którą co niedziela szedł i do kościoła i z kościoła.

Rozmowa z nią napełniała go niewymownym czarem, a gdy się przyszło rozejść i pożegnać, serce ściskało ból i strach, że może kto inny będzie z Marysią takie słodkie rozmowy prowadził. Ileż to razy zapędzał się wieczorami do Babiogórskich, aby się przekonać, czy z kimś innym nie rozmawia, czy o kimś innym nie myśli. Raz w niedzielę po nieszporach zastał u Babiogórskich sierżanta żandarmerji z Podwilka. Tak się zmieszał, wchodząc do pokoju, że słowa ugrzęzły mu gdzieś w głębokościach gardła. W pokoju powstał śmiech, zaśmiała się i Marysia, co zakochanego Hondrasa tak unieszczęśliwiło, że trzasnął po grubiańsku drzwiami i pobiegł jak półzwarjowany do domu, aby oświadczyć mamusi, że się z Marysią nie będzie żenił. Od Babiogórskich do Ostrowskich było jakie 700 kroków. Hondras jeszcze do połowy nie doszedł, gdy wzburzone fale gniewu znikły, a wypiętrzyły się czarne, olbrzymie fale zazdrości. Nawrócił prędko z drogi i wnet stanął pod drzwiami Babiogórskich. Na szczęście całe towarzystwo siedziało na pięknie wymiecionej pogródce, bo strapiony Hondras dosyć się martwił jak do pokoju wejść i co powiedzieć. Z kłopotu wybawiła go Babiogórska.

— Siadoj Hondras między nami — rzekła z uśmiechem gospodyni domu. (*Ciąg dalszy nastąpi*).

KOMUNIKAT.

Na terenie Środkowej Francji wśród wychodźtwa żyje liczna rzesza inwalidów wojennych. Rozproszeni, niezorganizowani nie stanowili dotychczas żadnej siły, z którąby się ktokolwiek liczył.

Obecnie powstała wreszcie w Paryżu organizacja, której brak tak dotkliwie dawał się odczuwać licznej rzeszy inwalidzkiej. Na odbytem w dniu 6-go października przy udziale około 20-tu zgłoszonych inwalidów zebraniu organizacyjnem powstał Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu.

Zebranie zagaił jeden z organizatorów, p. Duszyński — Na przewodniczącego powołano p. Delinikajtisa. Referat organizacyjny wygłosił p. Karasiewicz, postanowiono stworzyć Związek Inwalidów Wojennych R. P. w Paryżu. Jako jedno z naczelnych żądań Związku została wysunięta sprawa zapewnienia bytu i pomocy państwa polskim inwalidom wojennym na emigracji, uregulowanie kwestji rent itd. Rozpatrywano dalej ogólne zasady statutu Zw., polecając jego szczegółowe opracowanie przyszłemu zarządowi. Nowopowstały Związek zgłosił już swe przystąpienie do Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Warszawie, równocześnie zaś w najbliższym czasie nawiąże kontakt ze Związkiem Inwalidów Wojennych w Lens, w celu zgodnej z nim współpracy.

Do Zarządu powołano pp. Delinikajtisa — na prezesa p. Karasiewicza na wiceprezesa, Duszyńskiego na skarbnika, Cydzika na sekretarza i Ciesielskiego na ławnika. Zebrani wyrazili podziękowanie głównemu organizatorowi, p. Duszyńskiemu za jego ofiarną pracę.

Postanowiono wystąpić do innych organizacyj, przedewszystkiem zaś do wojskowych, z inicjatywą zorganizowania wspólnego obchodu Święta Niepodległości — jedenastej rocznicy wyzwolenia Polski w dniu 11 listopada.



⤷ Sytuacja nowego króla Afganistanu, Nadir-Chana — jest trudna. Zwolennicy b. króla Amanullaha zarzucają Nadir Chanowi złamanie obietnicy przywrócenia tronu Amanullahowi. Pozatem duchowieństwo jest usposobione względem rządu bardzo niechętnie. Nadir Chan posiada niewystarczające zapasy gotówki. Agent handlowy Amanullaha, który rozporządza wielkiemi środkami pieniężnemi — odmówił uznania Nadir Chana królem.

⤷ Nad lotniskiem Piuera koło Bukaresztu zderzyły się na wielkiej wysokości dwa samoloty wojskowe i natychmiast stanęły w płomieniach. Obaj piloci wyskoczyli z płonących maszyn na spadochronach i w ten sposwb ocaleli. Z aparatów znaleziono jedynie tylko szczątki rozsiane w promieniu 50 metrów od miejsca katastrofy.

⤷ W Berlinie kierownik oddziału tytoniowego przedstawicielstwa sowieckiego — Goldstein — otrzymał rozkaz od przedstawiciela G. P. U. wyjazdu do Moskwy, celem złożenia sprawozdania ze swej działalności. Ponieważ Goldstein odmówił, został zatrzymany w przedstawicielstwie handlowem, skąd miał być pod eskortą agentów G. P. U. odstawiony na statek sowiecki, stojący na kotwicy w porcie w Hamburgu. Widząc, że się znajduje w sytuacji bez wyjścia, Goldstein popełnił samobójstwo.

⤷ PP. Heriot, Caillaux i Malvy radzili panu Daladier zrzeczenia się misji tworzenia gabinetu. P. Daladier jednak próbował „szczęścia", ale nie udało mu się utworzyć nowego rządu. Po Daladier przyjął misję utworzenia gabinetu Tardieu. Gabinet został już utworzony. P. Tardieu jest premjerem ministrów oraz przyjął tekę ministra spraw wewnętrznych. Briand nadal jest ministrem spraw zagranicznych.

⤷ Arabowie palestyńscy uchwalili urządzić strajk na znak protestu przeciw zmianie statutu dotyczącego Muru Płaczu. Ostatnie wiadomości z Palestyny donoszą, że doszło do starć między demonstrantami a wojskiem, wobec czego kilkanaście osób zostało rannych. Policja aresztowała cały szereg buntowników.

W tej samej sprawie (zmiana statutu dotycz. Muru Płaczu) Arabowie zwołali kongres i proklamowali strajk generalny na całą Azję na znak protestu.

⤷ Premjer angielski Mac Donald wraz z otoczeniem przybył 1 listopada do Liverpolu (Anglja) poczem udał się do Londynu, by wziąść udział w obradach parlamentu angielskiego. Mac Donalda zastępował minister Snowden.

⤷ Schwytany przez wojska rządowe Habibullah został przyprowadzony przed oblicze nowego króla Nadir Chana, któremu musiał oddać pieczęć państwową i wskazać miejsce przechowania broni swoich zwolenników. Następnie Habibullah został odprowadzony do więzienia.

⤷ Z Charbina donoszą, że wojska chińskie odebrały z powrotem miasto Ling-Chian, zajęte w tych dniach przez wojska sowieckie.

⤷ W północnej Szwajcarji zanotowano kilkakrotnie dość silne trzęsienie ziemi. Szkód większych nie było.

⤷ Z Londynu donoszą, iż dotychczas nie nadeszły żadne wiadomości o losie lotnika amerykańskiego Dilemanna który rozpoczął lot transatlantycki z Nowego Jorku. Przypuszczają, że spadł w morze i utonął.

⤷ Z Sofji donoszą o zamachu dokonanym na p. Wasileffa, szefa komitetu emigracyjnego. P. Wasileff został ranny z ręki terorysty, którego policja jednak zdołała aresztować

⤷ „Havas" donosi z Marrake (Maroko): W ostatnich dniach mnożą się znowu napady oddziałów powstańczych tubylców na francuskie placówki wojskowe, wysunięte nad samą granicą terytojum francuskiego. Ataki zostały odparte przez samoloty francuskie, które skutecznie bombardowały napastników.

⤷ Jak głoszą niektóre dzienniki, Stalin powrócił do Moskwy i przystąpił do pełnienia obowiązków. Stalin wbrew zwyczajowi demonstracyjnie w aucie przejeżdżał ulicami Moskwy. W kołach politycznych tłumaczą to sobie wzmocnieniem jego stanowiska, które w ten sposób demonstruje na zewnątrz.

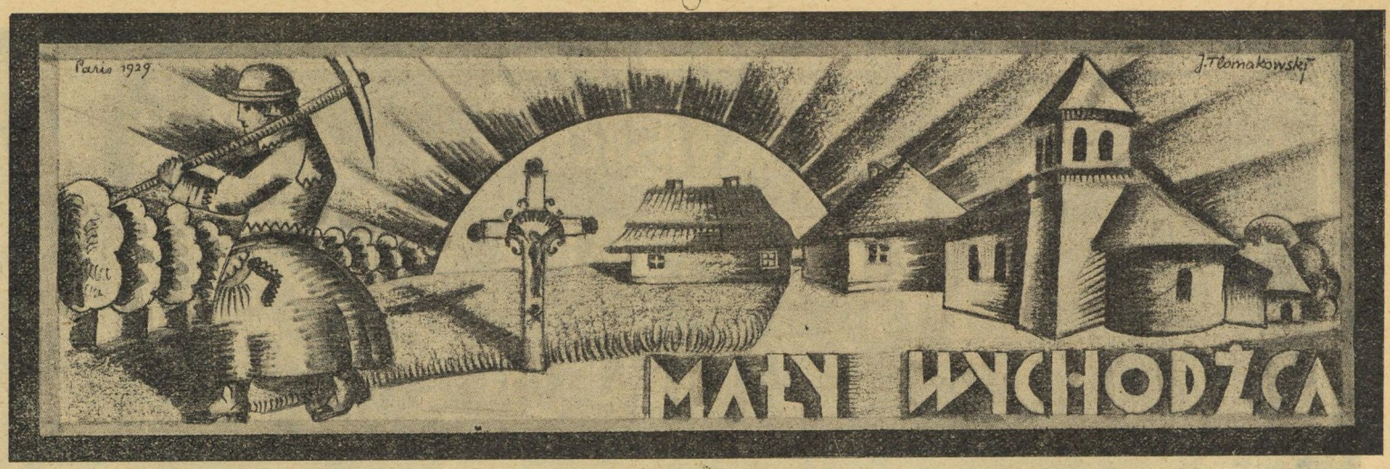
⤷ Kongres francuskiej partji socjalistycznej 1590 głosami odrzucili propozycję wstąpienia do rządu, który starał się utworzyć szef radykalno-socjalistycznej partji, p. Daladier. Za wzięciem udziału głosowało jednakże 1451 delegatów, a więc nie wszyscy delegaci popierają politykę swej partji. Zresztą i tak Daladier nie zdołał utworzyć gabinetu.

⤷ Inżynier Jaeger ogłosił w Londynie projekt na zbudowanie dwu tam, łączących Anglję z Francją, zamiast tunelu pod kanałem La Manche.

⤷ Rząd czechosłowacki wskutek wyniku wyborów do parlamentu podał się do dymisji .

⤷ P. Marja Curie - Składowska przebywająca obecnie w Nowym Jorku, lekko zachorowała i nie mogła być obecną na kilku przyjęciach urządzonych na jej cześć.

⤷ Włoski dziennik „Picolo" poświęca dłuższy artykuł zmarłemu artyście malarzowi Jackowi Malczewskiemu, zaznaczając, iż ze śmiercią jego sztuka polska i światowa poniosła ciężką stratę. Artykuł zdobi reprodukcja obrazu Malczewskiego — „Święty Franciszek".



Do wyższych rzeczy!

Czytać życiorys św. Stanisława ,to czytać dzieje prawie każdej młodzieńczej duszy polskiej. Z jednej strony żywy obraz kochającej matki, strzegącej młodych lat jak oka w głowie, uzbrajającej młode życie na pielgrzymkę życia najlepszemi radami, przykładem własnym, modlitwą, z drugiej złe towarzystwo, niebezpieczeństwa, podnięty, pokusy. A młode życie staje jak Herkules na rozstajnych drogach. W którą stronę? Kto zwycięży? Czy złote ziarna zasiane w sercu ręką matki przetrzymają nawałnicę, oprą się wrażym zapędom? Może, — a może nie. Różnie bywa. W naszem życiu powinno być tylko jedno rozwiązanie: przetrwać, zwyciężyć, dojść do końca jak nasz św. Patron.

⁂

Jak? Drogami staremi jak świat. Tu nie trzeba odkrywać Ameryki, bo już dawno znana. Na pierwszem miejscu stoją tu środki nadnaturalne, wlewając nam w serca zawsze na nowo łaskę poświęcającą i posiłkową, uzbrajające nasze dusze w broń nadziemską. To sakramenta święte, modlitwa, spełnianie obowiązków religijnych!

Ileż to kpin, szyderstw, docinków, bluźnierstw słyszy się o tych świętościach! A może bluźniercy mają słuszność? Patrzcie: zbliża się godzina śmierci. Ten co najwięcej wyzwisk miotał, najkorniej prosi o pojednanie się z Bogiem. A pomówcie bliżej z nimi: dowiecie się, że najszczęśliwszymi byli wtedy, kiedy gościli w sercu swego Zbawcę, kiedy na skrzydłach modlitwy wznosili się aż hen do niebios. Później skrzydła te uwiązły w błocie pychy, pijaństwa, rozpusty.Dziś miotają najgorsze klątwy, by od siebie odpędzić wspomnienie i niepokojącą ich myśl: jest Bóg sprawiedliwy. Wojna i śmierć wszystkiemu, co Go przypomina!

My się nie będziemy bawili w ciuciu-babkę. Dla nas życie jest rzeczą za nadto poważną, byśmy z niego mieli robić komedję. My bierzemy sprawy tak jak się rzeczywiście mają. Tak jak dla św. Stanisława, tak też dla każdego młodzieńca polskiego będą.

Środki nadnaturalne: spowiedź, komunja św., modlitwa, słuchanie Mszy św., spełnianie obowiązków zawsze najpewniejszą drogą do dobrego, do uszlachetnienia, do wielkości, drogą, z której nigdy nie zboczy.

⁂

Same jednak niczego nie zdziałają. Współdziałać musi nasza ludzka natura. Oprócz cnót nadnaturalnych musimy wykrzesać z serca swego ogień cnót naturalnych, podtrzymywać go dobrą a stałą wolą, oświecać udoskonalnym wciąż rozumem. Takimi cnotami to: pracowitość, obowiązkowość, wytrwałość, pilność, duch zgody i przebaczania, grzeczność, uczynność, wyrozumiałość i cały legjon innych, o których tak często czytamy w książkach i pismach.

Czy te cnoty naturalne konieczne? Tak!

Jak człowiek o jednej nodze jest kaleką, tak młodzieniec, któryby dbał tylko o spełnianie swych obowiązków religijnych, a zaniedbywał cnoty naturalne, nie byłby prawdziwym naśladowcą swego Patrona.Wszak widzimy go w Wiedniu uczącego się pilnie, spełniającego wolę ojca, wykonywującego sumiennie swe obowiązki, cierpliwego, pokornego, usłużnego, budującego innych swem życiem.

⁂

Do wyższych rzeczy jestem urodzony! To hasło świętego niech się stanie w całości hasłem naszego życia! Droga przed nami otwarta: środki nadprzyrodzone i cnoty naturalne. Krzesić je i gromadzić będziemy w naszych sercach, pielęgnować w całem naszem życiu. To nasze postanowienie w dniu Święta Młodzieży, w uroczystość św. Stanisława Kostki.

B.

Kącik humorystyczny

KTOBY ŚMIAŁ!

— Przestańcie dzieci ciągnąć kotka za ogon!

— Ale, mamusiu, ktoby śmiał tak kota męczyć. My go tylko trzymamy za ogon, a ciągnie to już on sam.

-:×:-

— Izydorek, jaka jest różnica między mrowiskiem i kanapą?

— Uj! Nie wiem.

— Siądź na kanapie, potem na mrowisku; przekonasz się zaraz.

Gawędy starego Niedźwiedzia

Było to skwarne lipcowe popołudnie, koło godziny 3-ej. Chociaż w podgórskiej okolicy słońce prażyło porządnie, w powietrzu panowała zupełna cisza i najlżejszy nawet wietrzyk nie łagodził upału.

Od niskiego góralskiego domu uchyliły się drzwi, wyszedł z nich niewysoki, szczupły chłopak w bluzie uczniowskiej z jednym złotym paskiem na kołnierzu, rozejrzał się dokoła i zaczął schodzić ścieżką, prowadzącą w dół do gościńca ze wzgórza, na którem znajdował się domek.

Wyszedłszy na drogę, skierował się do pierwszego domu z brzegu, skąd dochodziło miarowe, ale dość ciche stukanie siekiery.

Obszedł go wokoło i zetknął się z tamtej strony z innym chłopcem, tegoż samego mniej więcej wieku, ale krzepkiej i przysadzistej budowy, o czarnych włosach, ostrzyżonych na jeża. To był Lolek! Pewnie chcesz iść do adwokata? Macie jaki projekt na dziś?

— Nie mamy żadnego projektu na dzisiaj, ale przecież się coś wymyśli — odpowiedział przybysz.

— No to zaczekaj chwilę. Skończę tylko szczapę drzewa, włożę bluzkę i jazda.

— A niemógłbyś to, Staśku, odłożyą tego szczapienia na później? Mnie się już znudziło w domu i chciałbym żebyśmy jak najprędzej wymyślili jaką zabawę.

— Jaki mi niecierpliwy, psia noga! Robotę skończyć trzeba!

— Nie mogłaby tego Anna zrobić?

— Anna ma dość roboty. To mój wydział. Pomagaj, psia noga, to będzie prędzej.

— Ja tego nawet nie potrafię.

— Pewnie... Taka panienka delikatna... Ale nie bój się, nie dam ci ciężkiej roboty, będziesz tylko układał porządnie szczapy. To pójdzie raz, dwa, trzy, i zaraz będziemy gotowi.

I rąbał dalej; Lolek zaś znosił i układał w drwalce porąbane szczapy. Pracowali tak z kwandrans, aż wreszcie Staś zawołał:

— No, dosyć, wystarczy na tydzień. Teraz możemy myśleć o zabawie. Zobaczę tylko jeszcze, czy nie trzeba przynieść wody.

— To ty i wodę nosisz?

— A któżby nosił? Z rodzeństwa mego nikt przecie temu nie podoła, a ktoś przecie musi pomóc Annie.

Ale wody było dość i chłopcy mogli zaraz puścić się w drogę do owego adwokata. Daleko zresztą nie potrzebowali iść: parę set kroków gościńcem między dość gęsto stojącymi wiejskimi domami i potem kawałeczek ścieżką w bok od drogi, do samotnie stojącego domu na stoku wzgórza, na ładnej zielonej łące. Był on wręcz przeciwnie od innych domów góralskich, pobielony od zewnątrz i miał dwa rozłożyste drzewa przed frontem, co wszystko nadawało mu nieco charakter dworku wiejskiego. Składał się z trzech izb; w jeden rząd; dwie z nich miały wspólną sień, wychodzącą na mały ganeczek, a trzecia z boku miała osobne wejście wprost do pokoju. Stasiek i Lolek skierowali się do tej trzeciej, nie stukając, uchylili drzwi i weszli do środka.

— Powitać Kastora z Poluksem — odezwał się młody chłopiec, leżący na łóżku.

— Ależ to z was latawce! Od samego prawie kółka gonię i nie mogę was dogonić, a przecie chodzę niezgorzej.

— Czemuś nie wołał?

— Alboście to słyszeli? Wołałem! Ale skoro zacne towarzystwo jest już w komplecie, wartoby coś obmyśleć na dzień dzisiejszy. (*Ciąg dalszy nastąpi*).

KOŁO ŚPIEWU „WANDA" W SESSEVALLE (NORD).



Przegląd spraw wychodźczych

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

KS. UNSZLICHT.

9 — 11 listopada La Ferte - sous - Jouarre
16 — 18 listopada Ocquerre
23 — 25 listopada Lizy

KS. ROGACZEWSKI.

10 listopada Varangeville: 6,30 — 7,30 spowiedź; 7,30 Msza św., kazanie.
10 listopada Nancy: 10 — 11 spowiedź; 11 Msza św. kazanie.
11 listopada Foug 7 — 8 spowiedź; 8 Msza św.
14 listopada Mancielles: 10 — 12 katechizm; 14 — 16
14 listopada Pont-a-Mousson: 14 — 16 katechizm.
16 listopada Homecourt: 16 — 18: spowiedź.
17 listopada Homecourt: 7 — 8,30 spowiedź; 8,30 Msza św., kazanie.
17 listopada Giraumont: 10 — 11 spowiedź; 11 Msza św., kazanie.
17 listopada Valleroy: 15 nieszpory.
17 listopada Jany: 16 nieszpory.

KS. MYSZKA.

13 — 14 listopada Villemontoire.
14 — 15 listopada Montigny - Lengrain.
15 — 16 listopada Ambleny.
17 listopada Soissons (poświęcenie obrazu św. Stanisława Kostki i ofiarowanie młodzieży jego opiece. Zebranie Stow. św. Józefa).

KS. PRUSAKIEWICZ.

Niedziela, 17 listopada: 1) Rochessadoule: spowiedź 7r., nabożeństwo: 8,30; 2) Saint-Jean de Valeride: spowiedź: 10r., nabożeństwo: 11,15.

Niedziela, 24 listopada: 1) Molieres: spowiedź: 7r., nabożeństwo: 8,30; 2) Gagnieres: spowiedź 10r., nabo-

okres od 1. 10. 29 r. do 1. 1. 30 r.

Komunikat Misji Polskiej w Paryżu

Ks. Rektor wyjechał na Zjazd Polek do Beaulieu.

W 11-ą rocznicę Wskrzeszenia Niepodległej Polski połączone Organizacje: Zw. b. Wojskowych Polaków, b. Legjonistów, Zw. Inwalidów Woj. i Zw. Bajonczyków, złożą dnia 10. b. m. o godz. 12 i pół w poł wieniec pod pomnikiem Mickiewicza na pl. Alma. Uroczystość tę poprzedzi o g. 11 rano nabożeństwo, odprawione w Kościele Polskim (263, rue St. Honore).

KOMUNIKAT KONSULATU R. P. Ś STRASBURGU o obecnym stanie likwidacji Polsk. Banku Przemysłowego we Francji.

W związku z licznemi zapytaniami napływającemi do Konsulatu R. P. w Strasburgu, podaje się zainteresowanym do wiadomości co następuje:

Likwidacja sprawy Polskiego Banku Przemysłowego we Francji weszła obecnie na realniejsze tory, ponieważ ekspertyza księgowości i korespondencji wymienionego Banku została już ukończona a raport eksperta oraz cały materjał dowodowy znajduje się już w rękach Sądu Karnego w Sarreguemines. Za pomocą dostarczonych mu już dowodów oraz przesłuchania dalszych świadków, Sąd niewątpliwie będzie mógł w najbliższym czasie otworzyć rozprawę celem surowego ukarania winnych oraz wykrycia ewentualnych aktyw należących się masie upadłościowej Banku Nowaków.

Następnie Konsulat komunikuje, iż wszczął za pośrednictwem adwokata p. Thomas postępowanie sądowe przeciw Societe Generale Hypothecaire et Mobiliere w Metzu, która znajduje się w stanie upadłości, celem ustalenia związku prawnego między nim i Bankiem Nowaków. — Przeprowadzenie tej akcji niezmiernie ważnej dla poszkodowanych wymaga szeregu dowodów, które częściowo znajdują się już w rękach Konsulatu.

Ze względu na powyższe, Konsulat R. P. w Strasburgu prosi przeto wszystkich poszkodowanych, którzy dotychczas nie zgłosili swych pretensyj, czy to względem Banku Nowaków, czy też względem Societe Generale Hypothecaire et Mobiliere w Metzu, o niezwłoczne nadesłanie wszelkich dowodów, kwitów, listów i t. p. z wyżej wymienionych przedsiębiorstw.

Konsulat pragnie zaznaczyć, że sprawa poszkodowanych emigrantów leży mu bardzo na sercu i że dołoży wszelkich starań, celem pomyślnego jej załatwienia oraz będzie komunikował stale poszkodowanym dalszy przebieg tej sprawy.

STRASBURG, dnia 14 października 1929 r.

Konsul R. P.
(—) **B. Samborski.**

W szkole „Eurytmji" w Paryżu XIV, rue Campagne Premiere, nr. 6-bis, odbędą się kursa w języku francuskim, polskim, niemieckim i rosyjskim, — dla dorosłych i dzieci.

Zgłoszenia przyjmuje się od godz. 6-ej do 7-ej wiecz. tamże.

Jesień nadchodzi

o wraz z nią długi szereg chorób GRYPA, BRONCHIT, REUMATYZM, *oto parę nazw wyjętych z długiej listy chorób jesiennych. Jak się przed niemi bronić? Jak się z nich leczyć nie znając języka francuskiego?* O TEM POUCZY WAS

Polski Lekarz Domowy

DUŻA KSIĄŻKA LICZĄCA 260 STRON DRUKU W KTÓREJ OPISANE SĄ WSZYSTKIE WAŻNIEJSZE CHOROBY ROZPOZNAWANIA ICH I LECZENIA.

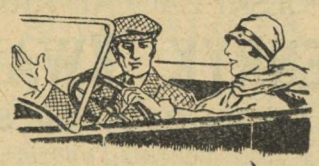
Na końcu książki znajduje się katalog leków wraz z ich cenami.

Książkę tę już dziś bardzo znaną i rozpowszechnioną wśród Emigrantów, a która jest tak pożyteczna i niezbędna w każdym domu. Firma Magister KLAWE ofiaruje ZADARMO WSZYSTKIM TYM, KTÓRZY JEJ JESZCZE NIE MAJĄ, *by ją otrzymać, należy wyciąć poniższy bon, dołączyć 2,50 fr. w znaczkach pocztowych na koszta przesyłki i wysłać pod adresem:*

MAGISTER KLAWE, 5, RUE CLAUDE-DECAEN PARIS.

Należy podać swój dokładny adres.

B O N
na bezpłatne otrzymanie książki
POLSKI LEKARZ DOMOWY
POLSKI LEKARZ DOMOWY (P.F.)



PIERWSZA POLSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA
im. HALLERA W PARYŻU

35, rue Boissy d'Angles, 35 w podw. domu nr. 9. I piętro.
(Metro: Madeleine i Nord-Sud- Tel. Elysees 60-91 «Concorde»
— PARIS (8)

Rekomendowana przez Komisję Egzaminacyjną

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek i nie pracować zadarmo na roli lub na fabryce, ucz się szoferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyszlemy odrazu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitsza i pełnomocna we Francji i w Polsce, może Ciebie wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem «Permis de Conduire» i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francsukim; który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość francuskiego języka nie jest obowiązkowa.

UWAGA Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, wysyła my pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Ci zaś, po zaznajomieniu się z tym kursem, przyje ją na lekcje praktyczne. Przyjezdnym z prowincji rekomendujemynajtańsze mieszkania.

Uczniom zdaniu egzaminu w naszej szkole na szofera-mechanik a często dajemy posady szoferów we Francji i w Polsce, polepszając ich byt. Podcz kursu dajemy czasem naszym uczniom prace, a po racy lekcje. Zarobek 35—45 fr.

Zapisy codzien od godz. 9-12 i od 2-7 wieczorem w niedzielę od godz. 9-5 wiecz.

LECZNICA POLSKA W PARYZU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki

90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro : Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM HEMOROIDY i ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfi -- roby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć : codzienie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć niema.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.

ADRESOWAĆ : LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

LECZNICA POLSKA

143, Boulevard Murat, PARIS (XVI') *Métro : Pte de St-Cloud Autobus : AS Tram : 1, 2, 18, 123124,*

LEKARZY SPECJALIŚCI DLA CHORÓB

Kobiece, wewnętrze, dziecięce, skórne, weneryczne, oczne, uszne garłowe i nosowe. Zapomocą prześwietleń elektrycznych promieni słonecznych, radjum; zawiadamia się że jest zaprow adzona nowa zupełnie Metoda do wyleczenia trypera.

Są specjalne pokoje dla operowanych w naszej klinice. Porady osobiste i listowne.

GABINET DENTYSTYCZNY Zęby sztuczne, bridge bez podniebień i haczyków.

Leczenie i usuwanie zębów zupełnie bez bólu Nowe metody leczenia dziąseł.

Złote koronki od 75 fr. *Rwanie zębów bez bólu 5 fr.*

Otwarte od 9-12 i od 2-8 w Niedzielę i święta od 9-12.

ZMIANA ADRESU

WIELKA LECZNICA POLSKA

Mieszcząca się dotychczas przy ulicy **MALHER Nr.** 18-Saint-Paul została przeniesiona do nowego lokal powiększonego według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej

Nowy adres : PARYZ-10 Boulevard Sébastopol (3-e piętro)

Métro : Châtelet ; Telefou : Archiv-5

DJATERMARSONWALIZACJA, PRĄDY, O WYSOKIEJ ZMIENNOSCI.
ELEKTRY JA, LAMPA KWARCOWA, PROMIENIE INFRA-CZERWONE,
CHOROBYEW NĘTRZNE : ser ca, płuc, narzędów trawienia.
CHOROBY MOCZOPŁ CIOWE ; TRYPER, SYFILIS, SZANKIER.
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA ; przez lekarkę.
HEMOROIDY, ŻYLAKI, REUMATYZM, ANEMJA, CHOROBY DZIEC ĘCE.

ZABIEGI OPERACYJNE na bardzo dogodnych Warunkach.

LECZNICA OTWARTA CODZIENNIE od 9 rano, do 8 wiecz.

W niedzielę od 9 rano do : 12 W święta przyjęć niema.

PIERWSZODRĘDNY WARSZAWSKI
MAGAZYN KRAWIECKI

Męski i damski -- Paris--Vincennes
42, rue Laitières, Vincennes
Metro: Vincennes — Tramwaje: 6, 114, 118, 121

awsze na skladzie ogromny wybór Francuskich Z angielskich materjalów na ubrania i palta.

OBSTALUNKI SĄ WYKONYWANE
W PRZECIĄGU 8 DNI.

Na składzie wielki wybór gotowych ubrań męskich i damskich. Tylko dla czytelników «Polaka we Francji» dodaje się premję. *Magazyn otwarty w niedz. i święta.*

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96 - PARIS
Métro : Châtelet

Najskuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzn i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rzeżączkę Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorjum. Bardzo szybko leczy rozdęcie żył. — Mówi po niemiecku. Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 iod 2 do. 8, w niedziele od 9 do 12 w poł·

INSTYTUT MEDYCZNY

160, rue St. Maur 160 — Paris XI. Metro Belleville, Parmantier — autobus BF—N.—AY.—BH.—Tram. 5

MEDYCYNA i CHIRURGJA OGÓLNA
CHOROBY KRWI i MOCZU

Elektryczność medyczna. Promienie Reontgena, Djatermia, Choroby kobiece i dziecinne.

Przyjęcia codzień od 9-12 i od 14-19.30
W Niedzielę i święta od 9 do 12.

POLSKI GABINET DENTYSTYCZNY
LEKARZ-DENTYSTA

S. SIKORA

Paryski fakultet Medyczny
LECZENIE I RWANIE ZĘBÓW BEZ BÓLU
5 medali Najnowsze zastosowania
Korony sztuczne, mostki
Przyjmuje od 9 rano do 9 wiecz.
W niedz. od 9 rano do 12-ej

89, Rue de Turenne, 89
Metro : St- Paul, Republique
Telefon Arch. 38-56.

NADESZŁY ºWIETNE SŁOWNIKI POLSKO-FRANCUSKIE Z WYMOWĄ W ŁADNEJ I TRWAŁEJ OPRAWIE PŁUCIENNEJ. KTO CHCE SZYBKO NAUCZYĆ SIĘ PO FRANCUSKU, WINIEN ZAOPATRZYĆ SIĘ W TEN SŁOWNIK.
Cena 15 fr. z przesyłką. Adres: 263-bis St.-Honore Paris I.

POLSKI ZAQŁAD KRAWIECKI

HENRYK KWADRANS

PARIS (1er) -- 336, Rue Saint - Honorè
Metro : Tuileries

Wykonuje garnitury męskie według ostatnich modeli angielskich po cenach umiarkowanych

***

Znane z dobroci materjały angielskie stale na składzie

CIĄGACZY DRUTU poszukuje wielka firma THOME-GENOT w Nouzonville (Ardennes) dobre zarobki, mieszkanie zapewnione.



Najstarszy polski sklep
założony w roku 1909

Biżuterji Zegarków i Instrumentów Muzycznych



ARMAND

Pod Zarządem Marji Wdyńskiej

POLECA RODAKOM :

	Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy		55 fr.
	Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów		75 fr.
	Zegarek, *nakręcany co 8 dni*, czarny lub niklowy		95 fr.
	Zegarek firmy *Lip* czarny lub niklowy, mechanizm *ancre* 15 rubinów		145 fr.
	Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny		125 fr.
	Zegarek, damski, czarny lub niklowy		75 fr.
	Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny		95 fr.
	Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm *ancre*, 15 rubinów		165 fr.
633	Budziki	48 — 38 —	30 fr.
235	Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy.		150 fr.
	— 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów		225 fr.
248	Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów		36 fr.
342	Fonografy	325 fr. 375 fr.	425 fr.
457	Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr.	235 fr.	265 fr.
304	Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerale	6 fr.	10 fr.
317	Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr.	30 fr.
412	Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne...	7 fr. 9 fr.	12 fr.
447	Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr.	14 fr.
502	Lusterka w niklowych ramkach		18 fr.
201	Mydło do golenia w metalowym futerale		4 fr.
907	Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy...	8 fr.	12 fr.
612	Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr.	55 fr.
	Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	6 fr. 9 fr.	12 fr.
	Bindy do wasów	4 fr.	6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), który nadesłać należy pod adresem ;

ARMAND
4, rue des Archives
PARIS (4e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

SPECJALISTA (Fakultetu Paryskiego) przyjmuje
z WARSZAWSKĄ AKUSZERKĄ JADWIGĄ 34, Bd. de la Vilette, Paris (19) — Telefon Nord 46-65.
Metro: Belleville.Tramwaj: 5. Autobusy N-FB z Gare du Nord A Y. — GABINET Z KLINIKĄ są urządzone według najnowszych wymagaê nauki. Choroby kobiece i dziecięce, wewnętrzne. Wypadki przy pracy, szczepienie ospy, masaże, bańki suche i cięte. Diatermia, Darsonulizacja, Lampa Kwarcowe. Przyjmuje się kobiety na czas połogu. Nieza możne umieszcza się w zakładach i szpitalach bezpłatnie. Codziennie: od 9-12 i od 4-9. W Niedziele i święta od 9-4.

GABINET MEDYCZNY POLSKI

Medycyna ogólna. Choroby weneryczne, moczu i krwi. (Leczenie elektrycznością) Przyjęcia codziennie od 14 do 21 godz. W niedz. zrana. Porady 10 fr. Choroby kobiece i dziecięce, badane przez Doktorkę Polską. Porady listowne za darmo, załączając tylko znaczek 50 ctm. na odpowiedź. Wysyłka wszelkich lekarstw za zaliczeniem poczt. Piszcie po polsku: PHYTOS 45 rue de Jussiu, Paris.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbka darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

Baczność!

Tragiczny lot ś. p. majora L. Idzikowskiego wzruszył do głębi całe społeczeństwo Polskie. Niejeden rodak pragnąłby mieć pamiątkę po dzielnym bohaterze, którego pamięć nigdy nie powinna zaginąć. W tym celu wydała Administracja naszego pisma piękną podobiznę Komendanta Idzikowskiego w wykonaniu p. Tłomakowskiego. Można ją nabyć w Administracji «POLAKA WE FRANCJI» w cenie 2 franków. Na koszta przesyłki należy dołączyć 50 cent.

Piszcie zaraz pod adresem:
«POLAK WE FRANCJI» 263-bis, rue St.-Honore

LEKARZ - DENTYSTA - POLAK
Cabinet Dentaire «MODERNE»

Niniejszym zawiadamiam Rodaków, że przyjmuje codziennie w swoim gabinecie dentystycznym mieszczącym się w Paryżu przy ulicy :

19, rue Turbigo (Boulevard Réaumur Sébastopol).

Metro : Étienne-Marcel i Réaumur Sébastopol. Tramwaj 6-8

Godziny przyjęć od 9-2 ppł. i od 2-9 wieczór. — W niedzielę i święta od 9-4 pp

Wykonuje wszelkie plomby, leczenie i wyrywanie zębów bez bólu; Zęby sztuczne, białe od 20 a Złote koronki od 75 fr. Różne mostki (amerykańskl system bez podniebienia) wieczne nie do wyjmow i nia; Złoto gwarantowane.

APTEKA PQLSKA 45, rue de Jussien PAR

Przygotowanie wszelkich lekarstw, według recept lekarzy. Wysyłka wszelkich lekarstw za zaliczeniem pocztowem. Apteka otwarta od 8 godz. zrana do 9 wieczorem w Niedziele z rana

Konkurs «Polaka we Francji

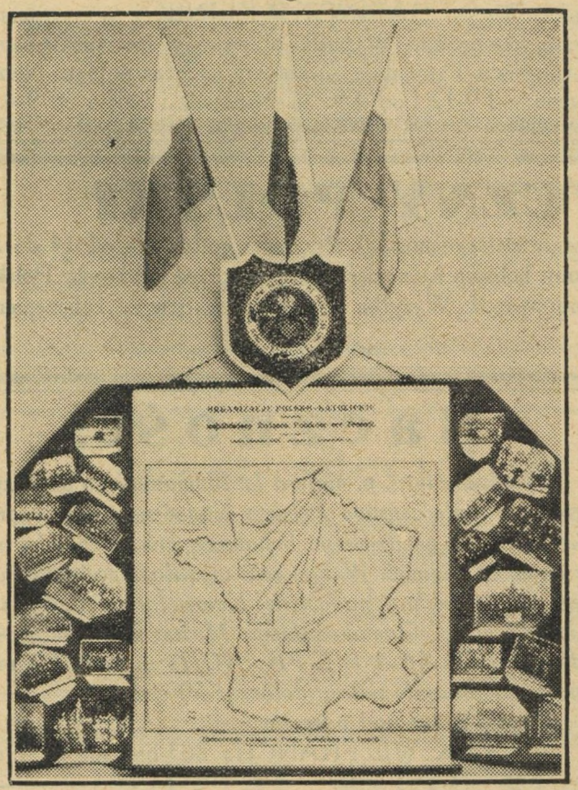
Od czytelników naszych otrzymujemy bardzo często zamówienia naszej gazety dla osób drugich. Działają oni prawdziwie po apostolsku starając się rozpowszechniać zdrową myśl katolicką wśród naszego wychodźtwa zarzucanego niejednokrotnie czasopismami złemi i brudnemi. Nie chcemy pozostawiać tych drogich przyjaciół naszych bez nagrody, a pragniemy także innych czytelników naszych zachęcić do podobnej pracy około rozszerzenia naszego pisma. Dlatego nadeślemy każdemu czytelnikowi, który zjedna nam:

1 czytelnika — pięknie ilustrowaną książkę słynnego malarza pol. Jana Styki p. t. Łez, Krwi i Żelaza.

2 czytelników — przepiękne dzieło Jana Styki p. t. «Szkice z Ziemi św.»

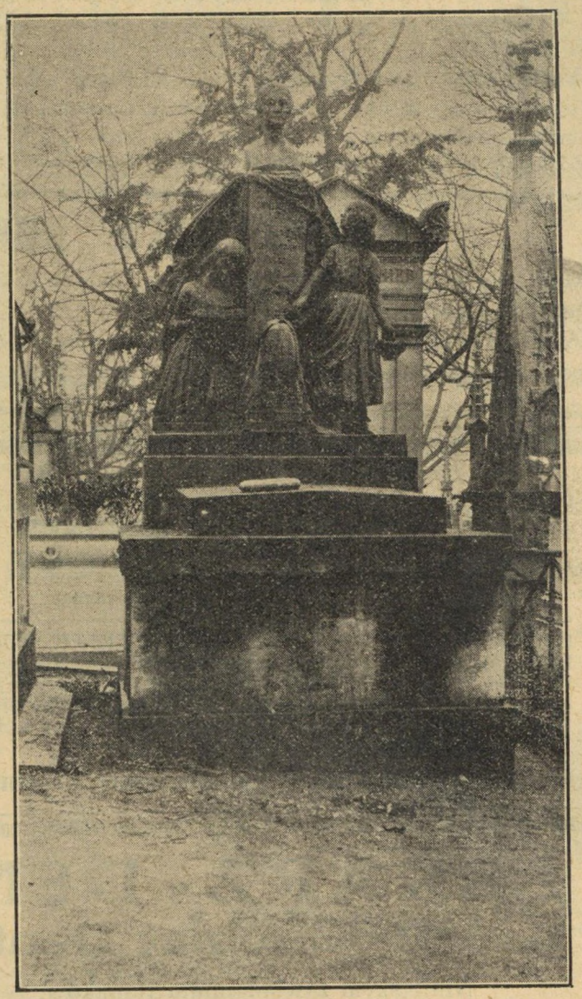
3 czytelników «Szkice ze Ziemi i św.» i Album obrazów Jana Styki.

ADMINISTRACJA.



Związek Towarzystw Katolickich wystawił w pawilonie „Polonja zagranicą" na Wystawie Poznańskiej powyższą mapę przedstawiającą rozkład i liczebność swoich Tow. we Francji.

U dołu: Kolejarze chińscy obejmują kolej mandżurską.



Grobowiec sławnej powieściopisarki polskiej Klementyny z Tańskich Hoffmanowej na cmentarzu Montmartre w Paryżu.



Dr. Rypko i dawn. Dr. Vialard

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE REAUMUR, PARIS, — METRO: REAUMUR-SEBASTOPOL, lub ARTS ET METIERS lub TEMPLE lub REPUBLIQUE w pobliżu głównych dworców kolejowych, Gare de l'Est, Saint-Lazare, Bastille.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum zastrzykami. —**Choroby weneryczne i dróg moczowych:** Syfilis, Tryper, Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa. Choroby nerwów, serca, płucne żołądka i brzuszne. — **Bóle i reumatyzmy. Badanie krwi. Moczu, Ropy itd.** — Przyjmuje codziennie od 9 rano do 9 wiecz., w niedziele i święta od 8 rano do 6 wieczór.— Dla robotników i urzędników ceny zniżone.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.

POLSKI GABINET LEKARSKI "TURBIGO"

Zawiadamia rodaków, iż celem dania możności wyleczenia różnych chorób otwarty codziennie: od godziny 10 do 12 i od 3 do 9 wiecz. W Niedziele i święta od 9 do 3 popoł. We wtorki porady bezpłatnie.

Choroby weneryczne, moczopłciowe, tryper, syfilis, szankier, choroby skóry, serca, kobiece, dziecięce, uszy, gardła, nosa, Prześwietlania, Radjografja, lampy ultra-filjotowe i inne. Operacje wszelkiego rodzaju przy udziale słynnych lekarzy. Dla przyjezdnych są pokoje. *Wielkie ustępstwa dla niezamożnych. Porady i odpowiedzi na zapytania listownie.*

PRZY GABINECIE ZNAJDUJE SIĘ «DENTYSTA-POLAK».

Adres: 19, rue Turbigo róg Boulevard Sebastopol Paris 2-e *Metro: Etienne Marcel i Reaumur Sebastopol, blisko dworca Gare du Nord i Gare de l'Est.*

Lecznica Polska (UNIVERSELLE)

5, rue Euryale Dehaynin, (5, rui Erjal-Dehanę) Paryż 19

(ulica ta znajduje się pomiędzy numerami 81 i 83 Avenue Jean-Jaures)

Metro: Jaures. — Tramwaj: 21, 29, 50 i 51. — Autobus M (wysiąść na stacji Lomier).

CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE, WENERYCZNE (tryper, szankier, syfilis)

KOBIECE, USZU, GARDŁA, NOSA, OCZU. — ELEKTRYCZNOŚĆ, PROMIENIE, LABORATORJUM

Najnowsze metody leczenia **PRZY KLINICE DOKTÓR POLSKI**

Przy wypadkach przy pracy leczenie darmo. — Przyjęcia codziennie od godz. 2-ej popoł. do 8-ej wiecz.

W niedziele i święta od godz. 8-ej rano do 12-ej w połud.

ZDROWIE

SIŁY I ZDOLNOŚCI DO PRACY! PRZEDŁUŻENIE ZDROWEGO I CZYNNEGO ŻYCIA!

WYCIĄG Z JĄDER MŁODEGO ZWIERZĘCIA — a więc środek naturalny nie sztuczny, nie chemiczny, oto czem jest sławny na cały świat i stosowany przez lekarzy całego świata: KALEFLUID.

KALEFLUID przywraca utracone siły i zdrowie: oczyszcza krew, usuwając zeń produkty wymiany, jak kwas moczowy, utraty, toksyny, powodujące choroby i przedwczesną starość wywołuje apetyt i przywraca normalne trawienie; usuwa fizyczne, umysłowe lub moralne przemęczenie; przywraca normalne działanie serca, krwi, wątroby, żołądka i płuc niszczy małokrwistość; przedłuża aktywność życia; jest niezbędny dla tych wszystkich, którzy łatwo chorują i wymagają stałego podtrzymywania sił, nadwątlonych chorobami, złem odżywieniem się lub przepracowaniem.

LEKARZOM wysyłamy KALEFLUID bezpłatnie dla wypróbowania. Bezpłatnie wysyłamy wszystkim broszury *po polsku* dla zapoznania się z Kalefluidem. Kalefluid wysyła się za zaliczką pocztową. KALEFLUID nagrodzony jest na wystawach w Paryżu, w Londynie, w Brukseli, we Florencji i w Rzymie.

Adresować : *R. KALEFLUID, 5, Cite Pigalle, 5, PARIS* (9-e). Piszcie po polsku.

Wyzdrowienie

Jan Trybus, Boucherie, 11, rue Florent - Evard a Billy-Montigny (P.deC.) Dnia 31 stycznia 1929 r.

«Donoszę uprzejmie że lekarstwo, które używam już od 2 miesięcy zupełnie dobrze działa na moją chorobę żołądkową, oraz pod względem nerwowym odczuwam zupełnie poprawę mego zdrowia; taksamo mogé znów pracować w kopalni rudy. Chcąc się przekonać lepiej, poleciłem lekarstwo takowe zażywać mojej czeladzi, którzy pod nawałem pracy niejednokrotnie byli wycieńczeni a co gorsza, nie mając żadnego apetytu a odczuwali, iż siła w nich ginie; a więc po miesięcznej kuracji już zauważyliśmy na twarzach rumieńce i poprawę apetytu i normalne pracowanie żołądka.

A. Szkutnik, 133, rue de Lourches, Denain (Nord). Dnia 18. 11. 1929 r.

«Od tego czasu, jak zacząłem używać Kalefluid, czuję się silniejszym, weselszym i ogólnie zdrowszym, i dziękuję bardzo Szan. Wynalazcy tego uzdrowiciela, jakim jest Kalefluid».

Antoni Stempin, 22, rue de l'Alma, Noeux - les - Mines (P. de C.) Dnia 15 lutego 1929 r.

„Cierpiałem przez pół roku na reumatyzm i żadne leki ni smarowanie nic nie pomogły, a przy spożyciu jednej flaszki Kalefluidu już mi było lepiej».

Andrzej Grocki, Cite de Froidcul, 88, rue de Briey, Moyeuvre-Grande (Moselle). Dnia 29 października 1928 r.

„Chorowałem na płuca już przeszło dwa lata, tak, iż plułem mocno krwią. Po kilkarazowem prześwietleniu uznali doktorzy, iż mam gruźlicę, żadne lekarstwo mi przepisywane od lekarzy nic nie skutkowało, tak, iż w końcu traciłem siłę do pracy, a nawet w chodzeniu było mi ciężko.

Oto co za cud się stał po spożyciu jednego flakonu **«Kalefluid»,** bo otrzymałem swoje dawniejsze siły, krwią pluć przestałem, na twarzy dostałem rumieńce i nie czuję zupełnie żadnego przemęczenia, tak, iż się moi znajomi i współpracownicy dziwują z mego postępowania w sile do pracy».

5, CITE PIGALLE, 5, PARIS (9-e)

KALEFLUID

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

«POLEXPRESS»

22, BOULEVARD DES ITALIENS, PARIS (RÓG RUE TAITBOUT)

Metro: Richelieu-Drouot. Tel. Provence, 88-55.

POCIĄGI SPECJALNE DO POLSKI

PO CENACH ZNIŻONYCH



POCIĄGI SPECJALNE DO POLSKI PO CENACH ZNIŻONYCH ODCHODZĄ

ZE STRASBURGA dnia 13 i 27 listopada — **Z PARYŻA I LILLE dnia 27 listopada**

Paryż-Poznań	275 fr.	Lille-Poznań	236 fr.	Strasbourg-Katowice	247 fr.
Paryż-Warszawa	319 fr.	Lille-Warszawa	267 fr.	Strasbourg-Lwów	278 fr.
Paryż-Kraków	316 fr.	Lille-Kraków	264 fr.	Strasbourg-Kraków	251 fr.
Paryż-Lwów	342 fr.	Lille-Lwów	290 fr.	Strasbourg-Tarnopol	296 fr.

Bilety są sprzedawane do 48 miast w Polsce — **Dzieci do lat 4 mają przejzd bezpłatny**

ZGŁASZAJCIE SIĘ BEZZWŁOCZNIE — **ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA.**

Podróż pociągiem specjalnym trwa tylko 27 godzin tak jak pociągiem międzynarodowym.

LILLE
„POLEXPRESS", 5, bis, rue François de Badts. La Madeleine.

ODDZIAŁY

STRASBOURG
„POLEXPRESS" 1-a, rue de la Comédie

PRZY ZAMAWIANIU BILETÓW NALEŻY NADESŁAĆ FR. 200 ZALICZKI.

WYDZIAŁ BANKOWY załatwia przekazy do Polski i innych krajów

KUPNO I SPRZEDAŻ ZŁOTYCH I INNYCH WALUT PO NAJLEPSZYM KURSIE — **INFORMACJE BEZPŁATNIE.**

Le Gerant: Ernest MARRE. Imprimerie „BARBES" 6, Rue de la Charbonniere — Tel. Nord 67-81